

**WSPOMNIENIE POŚMIERTNE  
KSIĘŻNEJ DOLORES RADZIWIŁŁOWEJ**

**SKREŚLIŁA  
ANNA CHRYŚCIŃSKA**

**W KRAKOWIE — MCMXXIII**



WEDŁUG PORTRETU F. LENBACHA

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE  
KSIĘŻNEJ DOLORES RADZIWIŁŁOWEJ

SKREŚLIŁA  
ANNA CHRYSĆCIŃSKA

**Kolekcja  
Emila Kornasia**

W KRAKOWIE — MCMXXIII

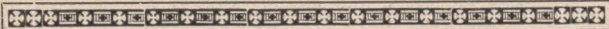


CM KEK

327151

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Di nr 28 ...../2014/.....



1920 r. 13 września umarła w Ermenonville Księżna Dominikowa Radziwiłłowa w 70 roku życia.

O Niej możnaby powiedzieć słowa, wyrzeczone przez Świętego Bernarda o pewnej świątobliwej duszy:

„Żyła na ziemi, aby być przykładem“.

Księżna Dominikowa Radziwiłłowa urodziła się w Sant-Jago. Była córką Franciszka d'Agramonte i Dolores Echawarija de Zajas. Po mieczu i kądzieli pochodziła ze starożytnych szlacheckich rodów andaluzyjskich, w których kobiety odznaczały się bogobojnością, a mężowie zasłynęli z rycerskiego ducha w walkach z Muzułmanami.

Po swoich przodkach zatem odziedziczyła Ks. Dolores i hart ducha i bogobojność i to rzadkie poczucie obowiązku, które było charakterystycznym Jej rysem.

Ostatnie dwie generacje rodziny d'Agramonte przesiedliły się na należącą do Hiszpanji wyspę Kubę, gdzie były posiadaczami wielkich obszarów

ziemi. Nie zerwały jednak stosunków z krajem macierzystym. W Hiszpanji rodzice Księżnej przebywali często, i dość długo mieszkali w Barcelonie, gdzie też upłynęły dziecinne lata Ks. Dolores. Wykształcenie odebrała we Francji w klasztorze Montregol.

Młodziutką, niezwykle piękną, pannę d'Agramonte czekały zaraz na wstępie do życia ciężkie próby.

W roku 1869 wybuchło na Kubie powstanie. Kilku członków rodziny d'Agramonte brało w niem czynny udział. Generał d'Agramonte, stryj Księżnej, był jednym z przywódców, a brat Jej rodzony był rozstrzelany, „La Famille des braves” — tak wtedy nazwana była rodzina Księżnej.

Po bohaterskich wysiłkach nadeszły dwa lata klęsk i nieszczęść na kraj, zniszczony wojną. Rodzinie d'Agramonte skonfiskowano majątek. Nastaly chwile ciężkie, które znieść z pogodą ducha potrafi ten tylko, kogo krzepi wiara prawdziwa. Panna d'Agramonte w tych właśnie chwilach okazała swą wysoką wartość; nietylko była dla rodziców zgnębionych aniołem pocieszycielem, ale ich prawdziwą podporą, a dla młodszego rodzeństwa opiekunką. Nie uchylając się przed najskromniejszą pracą, jedno tylko miała dążenie, a to, aby przetrwać o własnych siłach te ciężkie chwile.

Były to dwa lata ciężkich prób i prywacji, po

których Pannie d'Agramonte przybył nowy urok, jaki nadają szlachetna praca i mężnie zniesione przeciwności.

Wreszcie stosunki zmieniły się na lepsze, waśnie ucichły — nastął spokój — nadeszły ułaskawienia.

Po usilnych staraniach zwrócono rodzinie d'Agramonte fortunę, choć bardzo nadwerężoną.

Otoczona aureolą ogólnego uwielbienia, panna Dolores wyszła za mąż za współrodaka Don Antonio Fernandez, obywatela, który odgrywał wybitną rolę w polityce swej ojczyzny.

Po krótkim i szczęśliwym pożyciu małżeńskim owdowiała. Osiadła przy swej rodzinie w Paryżu. W roku 1881 weszła w powtórne związki małżeńskie. Oddała swą rękę Ks. Dominikowi Radziwiłłowi. Związek ten pobłogosławił kardynał Czacki, ówczesny nuncjusz papieski.

Zostawszy wielką panią polską, Ks. Dolores zrozumiała obowiązki swego nazwiska. W r. 1884 nabyła pod Krakowem dobra Balice, które, śmiało rzec można, stały się niebawem ośrodkiem kultury w Zachodniej Małopolsce.

Głęboko musiały każdemu utkwic w pamięci pełne staropolskiej gościnności przyjęcia w Balicach, urządzonych z wytwornym gustem. Nie wiadomo, co trzeba tam było więcej podziwiać, czy tradycyjną Radziwiłłowską gościnność i dowcip Księcia, czy czar urody, słodyczy i wdzięk Księżnej.

Każdy wynosił stamtąd wrażenie niezwyklej pogody, harmonji, zadowolenia. Wrota pałacu były szeroko dla wszystkich otwarte.

Niezwykle serdeczny stosunek łączył też pałac balicki z chatami. Choć cudzoziemka, odrazu dziwnie łatwo porozumiewała się Księżna z każdym, co pomocy jakiej potrzebował. Wzruszający wprost był widok czci i sympatji, jaką okazywano Księżnie.

Miesiące letnie spędzali Księstwo zwyczajnie w kraju, zimowe w Paryżu, gdzie salon Ich (Rue Nitot) był wykwintnym i najmiłszym punktem zbornym dla świata artystycznego, literackiego i arystokratycznego.

Tam to przyjaciel dawny, Ignacy Paderewski, dał się usłyszeć po raz pierwszy w Paryżu.

Życie wielkoświatowe nie absorbowало jednak nigdy w zupełności Ks. Dolores. Zawsze i wszędzie znalazła czas, aby pomyśleć o tych, co stąpają po cierniach życia, aby im ulżyć.

Od roku 1888 była w Paryżu prezesową zakładu Św. Kazimierza dla weteranów i sierót polskich. Prezesem był nieodżałowany Ks. Wł. Czar-toryski, po nim zaś Księżę Dominik Radziwiłł. Ileż to ona zdziałała dla złagodzenia doli nieszczęśliwych tułaczy!

W roku 1888 królowa hiszpańska, Krystyna, zaszczyliła Ks. Dominikową najwyższą odznaką,



nadając Jej i wielką wstęgę orderu: „Des Dames nobles de Marie Louise“.

Księżna Dolores pozostawiła troje żyjących dzieci. Syn Hieronim poślubił arcyksiężniczkę Renatę, córkę znanego ze szczególnej życzliwości dla Polaków arcyksięcia Karola-Stefana. Córka starsza Dolores, poślubioną została Ks. Stanisławowi Radziwiłłowi, a po tegoż bohaterskiej śmierci Ks. Leonowi Radziwiłłowi, który zasłużył się sprawie polskiej przez uformowanie w Rzymie w czasie wojny światowej 40.000 oddziału polskiego.

Najmłodsza z dzieci, Izabella, wyszła za mąż za Ks. Karola Radziwiłła, syna Ks. Jerzego i Marii z hr. Branickich.

Po ustaleniu dzieci Ks. Dominikowie wyłącznie przebywali w Balicach. Niestety, ta jesień życia Księżnej, tak pogodna, nie miała trwać długo.

W lecie 1914 roku udali się Księstwo Dominikowie do Ołyki na uroczystość złotego wesela Ks. Ferdynanda Radziwiłła i tam zaskoczyła Ich wojna. O powrocie na razie nie było mowy. Dłuższy czas spędzili w Nieświeżu, gdzie się skupiła znaczna część rodziny Radziwiłłowskiej, a potem w uroczej Połoneczce, rodzinnem gnieździe Ks. Dominika.

Oddzielenie od syna i wnuków, nieszczęścia i klęski, na które nietylko patrzyła, ale które głęboko odczuwała sama wrażliwem na cierpie-

nia ludzkie sercem, nadwerężyły bardzo zdrowie Księżnej.

Po wielu trudnościach udało się wreszcie Ks. Dominikowej powrócić do Balic.

W jesieni w r. 1916 niemoc zupełna przykuła niebawem Księżnę do łoża boleści. Łudzono się nadzieją, że lepsze środki lecznicze, które rozporządzała Szwajcarja, złagodzą cierpienia chorej. Tam się więc udała z mężem i córką Stanisławową Radziwiłłową, którzy ją otaczali najczulszą opieką.

Po kilkunastu miesiącach przewieziono chorą do Paryża. Ostatnie miesiące spędzała u bratanka, a później zięcia swego, Ks. Leona Radziwiłła w Ermenonville, i tu zgasła 13 września 1920 r.

Kiedy ptaki jesienią odlatują w inne słoneczniejsze kraje, odleciała do Boga i Jej dusza cierpieniem wypiękniała, oczyszczona ze wszystkiego, co ziemskie, przygotowana do połączenia się ze swym Stwórcą.

W ostatnich latach życia została tercjarką Św. Dominika i w tercjarskim habicie pokutnicy złożono w trumnie słynną piękność swego czasu i ozdobę salonów. Podług Jej życzenia pochowano Ją jak najskromniej i tam, gdzie umarła, a więc w Ermenonville.

Sześć lat trwająca choroba, cierpienia straszne, znoszone z wyjątkowem poddaniem się woli Bożej, bez słowa skargi, a tem dotkliwsze, że przy

zupelnej do ostatnich dni przytomności umysłu, na jakiz szczebel piękności musiały wznieść tę niepospolitą duszę!

Przez sześć lat dłoń Boskiego Mistrza codziennie dłutem cierpienia rzeźbiła ostatecznie piękne rysy w tej duszy, co tak wiernie i miłośnie, a z tak dziecięcą prostotą przez całe życie służyła Swemu Bogu.



Gdy wieko trumny przykryło na zawsze tę niezwykłą, ponad codzienny poziom cnotami i hartem wyrastającą postać, niech to o Niej wspomnienie będzie dla tych wszystkich, co Ją kochali i czcili — nietylko pociechą ale i przykładem, zachęcającym do naśladowania.



15 -

388956

18180

Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

**CM KEK 327151**



000-327151-00-0

